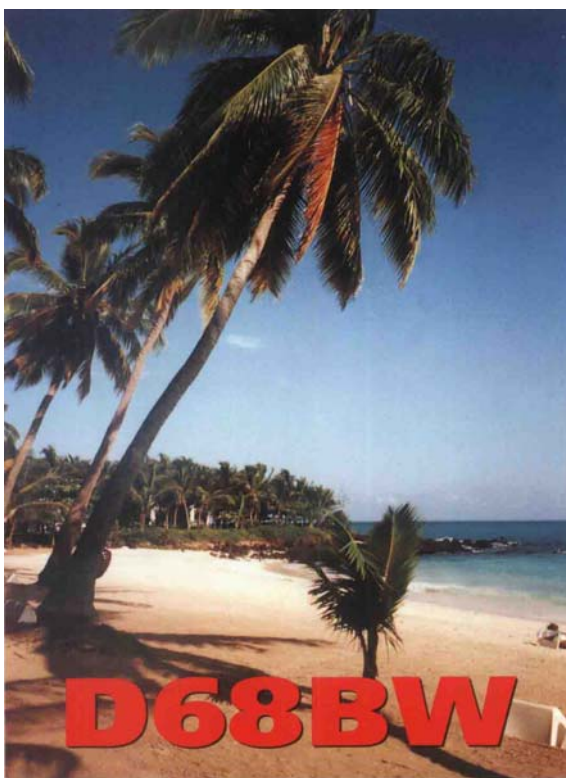


Łódzki Oddział Terenowy
Polskiego Związku Krótkofalowców

KRÓTKOFALOWIEC

PISMO PRZEZNACZONE DLA KRÓTKOFALOWCÓW

75 lat Polskiego Związku Krótkofalowców



Kwartalnik

Nr 1/7/2005

POLSKI ZWIĄZEK KRÓTKOFALOWCÓW

Istnieje od 22 lutego 1930 roku

Członek Międzynarodowej Unii Radioamatorskiej (IARU)

Sekretariat Zarządu Głównego

ul. Modrzewiowa 25, 85-613 Bydgoszcz

P.O. Box 13, 85-613 Bydgoszcz 13

Tel./fax: 0-prefix-52 372 16 15

e-mail: hqpk@pzk.org.pl

Centralne Biuro QSL: P.O. Box 54, 85-613 Bydgoszcz 13

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Prezes - Piotr Skrzypczak SP2JMR

V-ce prezes ds. organizac. - Ewa Kołodziejska SP1LOS

V-ce prezes ds. sportowych - Wojciech Szeliga SP9P

Sekretarz Generalny - Bogdan Machowiak SP3IQ

Skarbnik - Aleksander Markiewicz SP2UKA

ŁÓDZKI ODDZIAŁ TERENOWY

Polskiego Związku Krótkofalowców

Łódź, ul. Przędzalniana 102/104, blok Nr 13, piętro XI

tel. (0-prefix-42) 683-15-65, 251-75-69

adres dla korespondencji: P.O. Box 442, 90-950 Łódź 1

ZARZĄD ODDZIAŁU

Prezes - Jerzy Jakubowski SP7CBG

V-ce prezes - Tadeusz Grall SP7FP

Sekretarz - Piotr Młynarski SQ7MPJ

Skarbnik - Zbigniew Gniotek SP7MTU

QSL Manager - Sławomir Braun SP7HB

Członek Zarządu - Ryszard Kozłowski SP7ELS

KOMISJA REWIZYJNA ODDZIAŁU

Przewodniczący - Janusz Jankowski SP7KI

Sekretarz - Andrzej Lenart SQ7AC

Członek - Bogusław Michalski SP7GRW

KRÓTKOFALOWIEC

Nr 1/7/2005

**Kwartalnik przeznaczony dla krótkofalowców,
ukazujący się nakładem Łódzkiego Oddziału Terenowego
Polskiego Związku Krótkofalowców**

Redaguje:

zespół pod kierownictwem SP7CBG

Spis treści:

Od Redakcji	4
Sprawy organizacyjne PZK	5
Z życia Oddziału	7
75 lat PZK	8
80 lat krótkofalarstwa w Polsce	11
Spotkanie oplatkowe w Łodzi	17
QRP i telegrafia- podyskutujmy	21
Składki członkowskie na 2005	22
Będzie „Burza”	23
I Zjazd Krajowy PZK w 1930 r	24



Karta QSL na okładce ze zbiorów SP7XK

**Łódzki Oddział Terenowy
Polskiego Związku Krótkofalowców**

Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy

Doskonale wiemy, że zawsze po jesieni następuje zima. Nie jest to odkrycie rewolucyjne, ale ciepłe początki prawdziwej „polskiej złotej jesieni” niejako przedłużyły w naszych doznaniach lato. I zanim zdążyliśmy w miarę szybko zareagować na jesienne słoty, już Wigilia, Święta Bożego Narodzenia i kolejny Nowy Rok - już 2005. Rok to szczególnie dla zorganizowanego ruchu krótkofalowców polskich - w lutym mija bowiem 75 lat od powołania Polskiego Związku Krótkofalowców. Ale zanim Go powitamy zostaną jeszcze chwile na refleksje o czasie minionym, naszych wzlotach i upadkach w kończącym się już roku 2004. Dobrze, jeżeli będziemy mogli zrobić to wśród swoich: rodziny, przyjaciół, znajomych, gorzej jeżeli pozostaniemy z tym „rachunkiem” w samotności.

I tutaj, jako że krótkofalowcy postrzegani są przez wielu innych jako „ludzie dobrej woli”, aż cisną się na usta słowa: odrzućcie w kącie wszelkie swary i waśnie osobiste, niechaj znikną wszelkie urazy dotychczas nas dzielące, pokażmy swoim postępowaniem, że w pełni na to zasługujemy, aby o nas tak mówić. Czego Wam życzy



Wasz Redaktor Naczelny
Jurek SP7CBG

***Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia wszystkim czytelnikom „Krótkofalowca”, ich Rodzinom, przyjaciołom, znajomym składamy najlepsze życzenia zdrowych i wesołych świąt, a w Nowym 2005 Roku życzymy wszelkiej pomyślności i dalszej możliwości uprawiania naszego wspólnego hobby.
Redakcja „Krótkofalowca”***



Sprawy organizacyjne PZK

Przyjęte na XV Zjeździe Krajowym PZK poprawki do naszego statutu zostały bez uwag uwzględnione przez Sąd w Warszawie, ale niektóre z nich niezbyt podobały się Prezydentowi miasta Warszawy, a konkretnie jego służbom prawnym. Stąd też wystąpiła konieczność dokonania zmian w niektórych zapisach. Zgodnie z sugestiami Głównej Komisji Rewizyjnej Zarząd Główny PZK postanowił zwołać na dzień 20 listopada br. XVI Nadzwyczajny Zjazd Krajowy, na którym można by dokonać zmian w statucie PZK. Delegaci obecni na obradach Zjazdu dokonali odpowiednich zmian zgodnych z sugestiami służb prezydenckich, przygotowanych przez Komisję Statutową. Statut PZK ponownie został skierowany do Sądu Rejestrowego i można mieć nadzieję, że do końca br. zostanie on zarejestrowany.

W dniu 20 listopada br. w Warszawie miało miejsce kolejne, ale pierwsze w nowej kadencji, posiedzenie Zarządu Głównego PZK. Ponieważ na ten sam dzień zwołany był Zjazd Nadzwyczajny PZK, toteż członkowie Zarządu Głównego nie narzekali na nadmiar czasu. Wśród wielu poruszanych - zgodnie z przyjętym porządkiem obrad - spraw, do najważniejszych należało zaliczyć przyjęcie budżetu PZK na 2005 r w kwocie 231.500,00 zł. Na podstawie przyjętego budżetu uchwalona została składka członkowska na rok 2005 dla poszczególnych grup w części przekazywanej na konto ZG PZK. Przypominamy tutaj, że składka członkowska składa się z dwóch pozycji: składki przekazywanej do ZG PZK i składki na rzecz Oddziału Terenowego PZK. (każdy członek PZK płaci składkę łączną). Jej wysokość dla członków Łódzkiego Oddziału Terenowego PZK podajemy na 22 stronie „Krótkofalowca”.

W dalszej kolejności skarbnik PZK - Aleksander SP2UKA omówił koszty działalności PZK za okres 10 miesięcy br. oraz przekazał informację o stanie finansów PZK. Informacje nie budziły zastrzeżeń członków ZG ani GKR. Kolejną sprawą omawianą tym razem przez Bogdana SP3IQ były problemy związane z prowadzeniem ewidencji składek członkowskich PZK. Z relacji Bogdana wynika, że doskonale radzą sobie z tym problemem tylko trzy Oddziały. Nasz, chociaż nie najgorszy, do czołówki jednak nie należy. Na szeroką dyskusję jak poprawić system nie było już czasu i dyskusja zostaje przeniesiona na kolejne Posiedzenie ZG PZK. W sprawach sportowych ZG PZK podjął uchwałę zatwierdzającą regulamin współzawodnictwa klubowego i polecił Prezydium uruchomić jego funkcjonowanie od 1 stycznia 2005 roku. Równocześnie upoważnił v-ce Prezesa ds. Sportowych do corocznego ustalania wykazu zawodów zaliczanych do współzawodnictwa.

Kolejnym punktem obrad było głosowanie wniosków o przyznanie Odznak Honorowych PZK. Miło nam donieść, że Złotą Odznaką Honorową PZK zostali uhonorowani dwaj członkowie Łódzkiego Oddziału Terenowego

PZK - *Tadeusz Grall SP7FP* i *Jerzy Jakubowski SP7CBG*. To już kolejne trzecie i czwarte wyróżnienie przyznane członkom Naszego Oddziału. Oprócz naszych Kolegów Złotymi Odznakami wyróżniono jeszcze 8 członków PZK. Przyznano również trzy Odznaki Honorowe PZK.

Wobec zmian w Statucie PZK, wykreślono z rejestru Oddziałów terenowych PZK Oddział Nr 36 - Klub Seniorów PZK. Klub ten uległ samorozwiązaniu podczas ostatniego Zjazdu Oddziału. Zgodnie z nowymi zasadami będzie on działał teraz w strukturach PZK jako Old Timer's Club.

W dalszej części posiedzenia odrzucono wniosek Prezydium PZK w sprawie rezygnacji z wydawania KP jako wkładki do MK QTC i znalezienia nowego wydawcy.

Niestety brak czasu (posiedzenie skończyło się ok. godz. 18:30) oraz niestety brak quorum nie pozwolił członkom ZG PZK na uchwalenie nowych regulaminów organizacyjnych PZK, w związku z tym w najbliższym czasie będą obowiązywały dotychczasowe. Do sprawy powróci się podczas przyszłorocznego, majowego spotkania ZG.

Należy podkreślić, że pomimo bardzo trudnych warunków pogodowych na Nadzwyczajny Zjazd PZK i na posiedzenie ZG PZK przybyła wystarczająca ilość delegatów, aby w naszych sprawach podjąć odpowiednie uchwały. Myślę, że świadczą to również o odpowiedzialności za członków za jej organizację.

Rok 2005, to również rok obchodów 75-lecia powstania Polskiego Związku Krótkofalowców. W związku z planowanymi uroczystościami, o których powiadomimy wszystkich członków PZK w nieco późniejszym terminie, wszyscy zainteresowani mogą wystąpić o przydzielenie znaku okolicznościowego, pod którym każdy członek PZK może pracować w okresie od 1 stycznia do 31 marca 2005 r. Okolicznościowy znak wywoławczy oprócz prefiksu SP lub SQ zamiast cyfry okręgu wywoławczego będzie posiadał cyfrę 75 i indywidualny suffiks, np. SP75CBG. Możliwe jest uzyskanie znaków serii SN i 3Z, ale może to nastąpić po wcześniejszym zaopiniowaniu przez Prezydium ZG PZK. Niestety zmiana znaku powoduje wypełnienie odpowiedniego wniosku o wydanie znaku i wniesienie opłaty w wysokości 43 zł w znaczkach skarbowych. Prefiks HF w tym czasie przewidziany jest wyłącznie dla stacji ZG PZK, która będzie dysponowała znakiem wywoławczym HF75PZK.



Z życia Oddziału

Po długim okresie oczekiwania, dopiero w połowie listopada br. udało się nam wyremontować pomieszczenia stanowiące siedzibę Oddziału. W odświeżonych pomieszczeniach planujemy wykonanie nowego wystroju, aby bardziej przypominał on w jakim celu służy. Myślimy, że znajdziemy w sobie tyle dobrej woli, żeby ponownie nie stworzyć z nich zwykłej „graciarni”. Jest wielce prawdopodobne, że od stycznia czynne będzie również pomieszczenie klubu SP7PGK, które obecnie jeszcze jest remontowane.

Przypominamy wszystkim członkom Polskiego Związku Krótkofalowców, że I kwartał 2005 roku się w naszym krótkofalarskim świątku wiąże się z obchodami 75 rocznicy powstania naszej organizacji. Dobry to zatem czas na przypomnienie sobie historii naszej organizacji i ludzi związanych z jej rozwojem. Dobry to czas, aby szczególnie nestorzy naszego związku przypomnieli sobie i spisali być może dla niektórych nieistotne wspomnienia z ich własnej jak i ich kolegów działalności. Pozwoli to na zachowanie w pamięci naszej i przyszłych pokoleń krótkofalowców faktów istotnych dla naszej działalności. Redakcja „Krótkofalowca” apeluje o dostarczanie różnego rodzaju materiałów, w tym szczególnie fotografii z dawnych i obecnych lat, które pomogą zilustrować historię krótkofalarstwa szczególnie w okręgu łódzkim. Wszystkie dostarczone materiały zostaną zeskanowane i umieszczone w naszym archiwum, a ich oryginały powrócą do właścicieli.

W dniu 10 grudnia br. „tradycyjnie” już jak co roku, gościliśmy na terenie naszego Oddziału Państwową Komisję Egzaminacyjną, której zadaniem było sprawdzenie wiadomości 16 osób ubiegających się o nowe, bądź też o zmianę posiadanych „Świadectw operatorskich w radiokomunikacji radioamatorskiej”. Z wymienionej liczby osób 3 uzyskały świadectwo kategorii A, 10 osób kategorii B. 3 osoby pragnące zmienić kat. B na A, niestety nie zaliczyły pozytywnie egzaminu z telegrafii.

W związku z powyższym, „na gorąco” przeprowadzono dyskusję, z której jasno wynika, że w najbliższym okresie czasu trzeba będzie przeprowadzić dla wszystkich chętnych kurs telegrafii. Zastanawiamy się również nad możliwością obniżenia kosztów związanych z przeprowadzeniem egzaminów, tak aby w szerszym zakresie mogli w nich uczestniczyć uczniowie i studenci. Myślimy nad zastosowaniem opłaty specjalnej dla członków PZK.

75 lat Polskiego Związku Krótkofalowców

Szanowni Czytelnicy

Myślę, że niewiele krótkofalarskich organizacji na świecie może pochwalić się obchodami 75 rocznicy swego powstania. Polski Związek Krótkofalowców należy właśnie do tej elity. Z okazji tej rocznicy warto przypomnieć sobie jak wyglądało powołanie do życia naszej organizacji widziane oczami i spisane piórem naocznego świadka tych wydarzeń.

KRÓTKOFALOWIEC POLSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY KRÓTKOFALARSTWU POLSKIEMU
OFICJALNY ORGAN P. Z. K.

ROK II.

Lwów, Luty 1930

Nr. 2

REDAKCJA: LWÓW, UL. ŚW. TERESY L. 2c

ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. ASNYKA 1. — TEL. 24-46, i 55-05

PRENUMERATA ROCZNA 7 ZŁOTYCH — FOREIGN 1 \$ YEARLY

Wielki dzień krótkofalarstwa polskiego

W dniach 22-24 lutego br. odbył się w Warszawie pierwszy Zjazd krótkofalowców polskich, zorganizowany przez Instytut Radjotechniczny w Warszawie.

W dniu 22-go lutego w salach Instytutu Radjotechnicznego otworzył obrady Zjazdu p. prof. Sokolcow, przy obecności około 150 delegatów. W otwarciu Zjazdu wzięli udział: p. gener. Kwaśniewski, jako reprezentant wojskowości, delegat Ministerstwa Poczty i Telegrafów, oraz delegaci zainteresowanych czynników państwowych.

Głównym celem i zadaniem Zjazdu było utworzenie jednego ogólno-polskiego związku krótkofalowców pod nazwą Polski Związek Krótkofalowców (P.Z.K.). Prace w tym kierunku rozpoczęły się też bardzo intensywnie zaraz tegoż dnia popołudniu, gdzie wyłoniono komisje: statutową, mandatową i programową. Komisja mandatowa wkrótce podała do wiadomości, iż zweryfikowano pełnomocnictwa, ustalając ogólną ilość upoważnionych do głosowania a 352.

Najtrudniejsze były prace komisji statutowej, gdyż tu dopiero uwydatniały się zasadnicze różnice poglądów poszczególnych dotychczas istniejących organizacji krótkofalowych, na wygląd przyszłego ogólnego związku krótkofalowców. W dotychczas opracowanym, jako projekt statucie, dominowała idea supremacji jednego z istniejących klubów, który przemieniwszy się w centralę, objąłby naczelne stanowisko w krótkofalarstwie polskim, podczas gdy inne kluby w ramach autonomicznego samorządu podlegałyby jednak istotnie jako oddziały regimowi jednego klubu, któryby objął rolę centrali. Przeciwno takiemu ujęciu sprawy wyłoniła się opozycja, w której szeregach stanęły obok siebie L.K.K., W.K.K., K.K.K., a w dużej mierze i P.K.R.N. Poznań i po długich debatach uzgodniono ostatecznie nowy projekt statutu, który różni się zasadniczo od pierwotnego, w istocie organizacji.

I tak utworzono jednolitą organizację krótkofalowców w Polsce, opierając się na podziale Polski na okręgi. Chwilowo utworzono 5 takich okręgów, a to: Warszawa, Lwów, Wilno, Poznań i Kraków. Każdy okręg jest jednostką administracyjną zupełnie samodzielną i jedynie luźno związaną z centralą. W ten sposób wszystkie okręgi tworzą jednostki równorzędne, a zarządy tychże, nie są w najmniejszej mierze wzajemnie od siebie zależne, lecz jako równorzędne podlegają jedynie administracyjnie, ponad nimi wszystkimi stojącemu centralnemu Zarządowi P.Z.K.

W ten sposób uniemożliwiono supremację jednego klubu nad innymi, sprowadzając wszystko do zupełnej równorzędności. Tak stworzono podstawy do zdrowej i korzystnej emulacji pomiędzy klubami okręgowymi, których żywotność leży teraz już jedynie w ich własnych rękach i których znaczenie indywidualne zależy jedynie od ich aktywności, a nie rozplynie się w morzu ogólnej organizacji, któraby właśnie dawała pole do *dolce far niente*. Gdyż tylko możliwość okazania indywidualnych rezultatów jest najlepszym bodźcem do wyteźonej pracy, która sumując się da imponujący wynik ogólnopolski.

W ten sposób poprawiony statut, został prawie jednomyślnie przyjęty przez Walne Zgromadzenie i doniosłe zadanie zjednoczenia polskiego krótkofalarstwa zostało spełnione.

Z kolei wybrano Zarząd P.Z.K., w skład którego weszły jednostki dające pełną gwarancję, iż P.Z.K. Będzie stał jedynie na stanowisku bezstronnego rozwoju polskiego krótkofalarstwa ku dobru Państwa.

W skład prezydium weszli: p. prof.. Groszkowski, jako prezes, p. inżynier Siennicki, jako zastępca, oraz p. prof.. Sokolcow i p. Cichowicz. Do Zarządu weszli oprócz tego delegaci z każdego okręgu w liczbie po dwu na okręg.

Komisja programowa opracowała całokształt przyszłych prac krótkofalarstwa, które oparty się o współpracę z wojskowością. Ze swojej strony przedstawiciele tak wojskowości, jak i innych czynników państwowych okazali pełne zrozumienie dla znaczenia krótkofalarstwa

z punktu widzenia Państwa i obiecali daleko idące ułatwienia i poparcie.

Na tem miejscu Zarząd P.Z.K. Poczują się jeszcze raz do obowiązku złożenia im najgorętszego podziękowania. Ustalono dalej, że centrala kart QSL pozostaje nadal we Lwowie, a zarazem ogłoszono pismo *Krótkofalowiec Polski* wychodzący we Lwowie, za organ oficjalny P.Z.K. Po uchwaleniu jeszcze drobnych spraw zamknięto Walne Zgromadzenie.

Dzięki z jednej strony usilnym staraniom Komitetu organizacyjnego, a z drugiej strony dzięki jednolitemu stanowisku Klubów, tworzących na forum Zgromadzenia większość, powstało to wielkie dzieło zjednoczenia, które pozwoli Polsce wybić się na jedno z naczelnych stanowisk w ruchu krótkofalowym świata.

Inż. Włodzimierz Kisielnicki

Drodzy Czytelnicy

Powyższy tekst został opublikowany 75 lat temu. Myślę, że w sposób jasny wyraża nastroje znaczącej większości krótkofalowców polskich po uchwaleniu pierwszego statutu naszej organizacji. Jest niezbitym faktem, że dalszy szybki rozwój krótkofalarstwa w Polsce zapoczątkowany został przez stosunkowo małą grupę zapaleńców. Od tego momentu minęło 75 lat; to dużo i jednocześnie mało biorąc pod uwagę, że obecnie w PZK jest tylko 10 razy większa grupa członków. Bardzo wielu z Nas pozostaje poza organizacją z różnych, czasem prozaicznych powodów, tłumacząc się brakiem czasu (ale przy radiostacji siedzą godzinami), wysokimi składkami (równowartość ok. 15 paczek papierosów w skali roku, podczas gdy sami wypalają ich miesięcznie ponad 20), „bo Oni tam w Zarządzie nic nie robią” (ale przyjdź do klubu czy Oddziału i spróbować coś w tej materii zmienić im się nie chce), jeszcze inni czekają latami na rozwój wydarzeń, korzystając przy tym ze wszelkich ułatwień, jakie PZK wynegocjuje z władzami administracyjnymi kraju. I można by tak godzinami snuć myśli i przytaczać problemy, byle tylko nie zostać członkiem PZK. Niestety trudno niektórym wytłumaczyć, że właśnie z powodu ich bierności i ciągłego pozostawiania poza Związkiem, nie jesteśmy w stanie oprzeć się różnego rodzaju zagrożeniom jakie czyhają na rozwój krótkofalarstwa w Polsce i na świecie. Możliwość utraty wykorzystywanych częstotliwości, ograniczenia administracyjne związane z możliwością budowy odpowiednich anten („wspaniałe” kolejne nowelizacje Prawa Budowlanego), przepisy dotyczące poziomów promieniowania pola elektromagnetycznego („świetne” zdaniem wielu sejmowych „fachmanów” przepisy Ustawy o Ochronie Środowiska, które mogą „skutecznie uchronić nasze społeczeństwo” przed krótkofalowcami),

Być może niektórych z Was oburzą te moje wywody, ale uważam, że należy możliwie najszybciej wziąć przykład z naszych poprzedników, być może naszych dziadków, ojców i walczyć o nasze sprawy we wspólnej organizacji jaką jest Polski Związek Krótkofalowców. Prawdą bowiem jest, że z garstką ludzi wygra każdy, a z dobrą, dobrze zorganizowaną, a zatem silną organizacją wygrać jest trudno. Życzę naszemu Związkowi dalszych co najmniej 75 lat.

Jurek SP7CBG

80 lat rozwoju krótkofalarstwa w Polsce - myśl techniczna

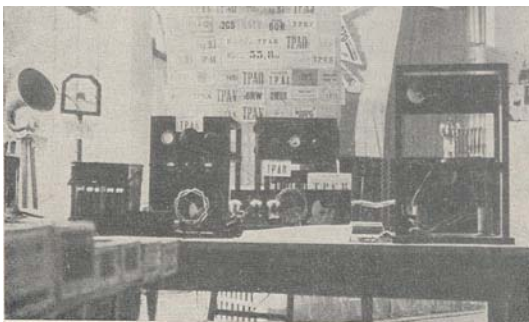
Czy tego chcemy, czy też nie w 2005 roku mija już 80 lat od dnia, w którym w Polsce pojawił się klubowy ruch radioamatorski. Początkowo dotyczył on organizowania się w kluby w celu wspólnego słuchania audycji nadawanych przez coraz liczniejsze radiostacje profesjonalne. Obok niego zaczął rozwijać się ruch typowo krótkofalarski, mający na celu wzajemne nasłuchiwanie i próby prowadzenia łączności radiowej pomiędzy posiadaczami stacji amatorskich. Po maju 1925 r (powołanie IARU), koordynację działań w Polsce w tym zakresie przejmuje redakcja Radio Amatora wydawanego przez braci Odyńców. W kolejnych numerach swojego czasopisma zaczyna publikować schematy urządzeń odbiorczych i nadawczych, prowadzi naukę telegrafii, przyznaje znaki wywoławcze stacjom amatorskim, drukuje pierwsze karty QSL. Można zatem rzec, że praktycznie od 1925 roku rozpoczyna się rozwój krótkofalarstwa w Polsce.

Na podstawie dostępnych materiałów należy stwierdzić, że krótkofalowcy polscy należeli do przodujących pod względem budowy urządzeń radiowych. Pierwsze z nich to znane większości z nas i często opisywane: nadajnik i odbiornik wykonany i użytkowany z dobrym skutkiem przez Tadeusza Heftmana TPAX. Ich schematy i fotografie replik wykonanych w „naszych czasach” przez Tomka SP5CCC były już publikowane w 1 i 2 numerze „Krótkofalowca”.

W dniach od 9 do 21 lutego 1930 roku miała miejsce we Lwowie I Ogólnopolska Wystawa Krótkofalowa, zorganizowana przez Lwowski Klub Krótkofalowców. Obok wystawców profesjonalnych wystawiających sprzęt nadawczo-odbiorczy w wystawie uczestniczyło kilkudziesięciu krótkofalowców polskich, prezentując wykonane samodzielnie wykonane odbiorniki, nadajniki, sprzęt pomiarowo-kontrolny. Po raz pierwszy pokazano na wystawie nadajniki sterowane kwarcem oraz urządzenia radiowe pracujące w zakresie fal ultrakrótkich wykonane przez ówczesnych krótkofalowców. Warto tutaj dodać, że największą mocą - ok. 1,5 kW, dysponował nadajnik wykonany przez Waleriana Drabika SP3FW. Wszystkie wykonane i eksponowane przez polskich krótkofalowców urządzenia były nadzwyczaj nowoczesne.

W lecie 1930 r. Rusz ekspedycja Lwowskiego KK na Howerlę. Była to pierwsza na taką skalę zorganizowana ekspedycja krótkofalowców w Europie. Celem tej wyprawy było między innymi badanie rozchodzenia się fal radiowych o różnych częstotliwościach, a szczególnie ultrakrótkich w górach. Sporo eksperymentowano z prowadzeniem łączności przy użyciu transceiverów UKF podczas marszu. To rzecz zupełnie

łączości na falach UKF o znaczeniu amatorskim datują się na rok 1929, a wyprawa LKK na Howerłę dysponowała już urządzeniami o bardzo dobrych parametrach (również jak na dzisiejsze czasy).



Na fotografii fragment stoiska Lwowskiego KK na I Ogólnopolskiej Wystawie Krótkofalowej

Należy podkreślić, że na polu UKF polscy krótkofalowcy należeli do czołówki światowej, np. amatorzy z USA prawo do pracy na częstotliwościach powyżej 110 MHz otrzymali dopiero w 1934 roku, w tymże roku pierwsze anteny typu „beam” zastosowali zagraniczni nadawcy, a w Polsce w 1936 r były już w użyciu anteny „long Yagi” w paśmie 430 MHz.

W „Krótkofalowcu Polskim”, piśmie Polskiego Związku Krótkofalowców wydawanym przez LKK można znaleźć interesujące, wręcz nowatorskie opracowania sprzętu UKF. W Nr 1/1934 KP mowa jest już o zastosowaniu magnetronów do wytwarzania fal o długości około 1 m. Numer 6/1936 przynosi opis nadajnika i odbiorników konwencjonalnych dla fal decymetrowych, do poniżej 0,5 m włącznie.

Do „najpłodniejszego” pod względem konstruktorskim w tym okresie czasu należy zaliczyć lwowskiego krótkofalowca Jana Ziembickiego SP1AR. Na lampach typu żółdziowego, które pojawiły się w Polsce, skonstruował w 1936 roku dwa transceivery dwupasmowe: dla 56 i 430 MHz. Przy pomocy tych urządzeń przeprowadził w lecie 1936 r. pierwsze w Polsce QSO na 430 MHz. Od początku 1937 roku pracuje regularnie w paśmie 56 MHz na nadajniku o mocy input 140 W. Buduje również nadajnik telewizyjny pracujący w systemie Braila o mocy 70 W, którego potwierdzony zasięg wyniósł 162 km.

Drugim ważnym ośrodkiem, w którym rozwija się ruch ultrakrótkofalowy to Łódź. Członkowie Łódzkiego Klubu Radio Nadawców budują szereg urządzeń, przy pomocy których nawiązują łączności. W 1938 roku w zakresie UKF eksponują swoje prace na odrębnym dziale na wystawie zorganizowanej przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju. Cieszą się one dużym zainteresowaniem wśród zwiedzających i co istotne przysparzają nowych członków ŁKRN.

W roku 1938 do urządzeń UKF zaczęto wprowadzać wzmac-

budowanego sprzętu znacznie się podwyższa. W początku 1939 roku nadchodzą specjalne triody dużej mocy przeznaczone dla fal decymetrowych. W marcu laboratorium Lwowskiego KK opracowało dwa typy nowoczesnych transceiverów dla pasma 56 MHz: popularny i droższy, o większej mocy, wykonane na lampach serii 2V i wdrożone do produkcji „masowej”. W tym samym okresie laboratorium to kończy serię stacji nadawczo-odbiorczych średniej mocy wyposażonych w nowoczesne lampy serii „E”. Radiostacje te można było zasilac z sieci, akumulatora samochodowego lub z baterii.

1 wrzesień 1939 roku przynosi światu II wojnę. Napaść Niemiec hitlerowskich, a następnie w kilkanaście dni później Związku Radzieckiego na nasz kraj powoduje, że kończy się okres dynamicznego rozwoju krótkofalarstwa polskiego. Zarządzenie Ministerstwa Poczti i Telegrafów poleca krótkofalowcom dokonać demontażu posiadanych urządzeń i zwrotu licencji co jest równoznaczne z końcem oficjalnej działalności krótkofalarstwa polskiego. Pozostaje jedno - wykorzystać swoje umiejętności i zasób wiedzy do walki z wrogiem. Najeźdźcy rozpoczynają rewizje, konfiskaty sprzętu i aresztowania wśród krótkofalowców. Polskie krótkofalarstwo przechodzi do pracy konspiracyjnej. Swoją myśl konstruktorską wykorzystują przede wszystkim w produkcji sprzętu radiowego dla polskiego podziemia. Jednym z pierwszych jest były Sekretarz Generalny ZG PZK - Jan Pokorski SP1MR. Współpracując z grupą członków PZK staje się głównym producentem nadajników dużej mocy (70-100 W) dla konspiracji. Jedni krótkofalowcy produkują radiostacje, inni krótkofalowcy „pracują” przy zdobywaniu potrzebnych podzespołów radiowych. Do największej radiostacji jaka została zbudowana w warunkach konspiracji, była radiostacja przeznaczona dla sztabu AK. Stację tę na zamówienie kierownictwa AK zbudował znany krótkofalowiec Kol. Antoni Zębik SP7LA. Modulator z dwoma lampami 807 w klasie B oddawał moc rzędu 120 W i spisywał się dobrze, niestety wadliwa była lampa stopnia końcowego RK28. Lampę tę przy pomocy kolegów z zakładów Philipsa w Warszawie udało się wymienić na PC 1,5/100, co jednak pociągnęło za sobą pewne zmiany w konstrukcji nadajnika. Pomimo występujących trudności w dniu 1 września 1943 roku nadajnik zostaje ostatecznie uruchomiony. Po wielu perypetiach związanych z jego budową, stacja w noc sylwestrową 43 r. zostaje ostatecznie przekazana władzom Polski Podziemnej. Na skutek przechowywania jej w nieodpowiednich warunkach stacja ulega uszkodzeniu. Uruchomiona zostaje ponownie w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego pod kryptonimem „Błyskawica” i pracowała praktycznie do ostatniego jego dnia. O jej losach wspominamy w Nr 3/2004 „Krótkofalowca”. Nie można tutaj zapomnieć o innej radiostacji pracującej w Powstaniu pod kryptonimem „Burza”, konstrukcji Kol. Włodzimierza Markowskiego SP5WM, o której wspominamy w bieżącym numerze na stronie 23. Należy również wspomnieć o radiostacjach uruchamianych przez krótkofalowców w obozach

zagłady, wspomnieć należy o radiostacjach zrzuconych zaprojektowanych przez polskich krótkofalowców, którzy w wyniku działań wojennych znaleźli się na terenie Wielkiej Brytanii i wielu innych konstrukcjach, o których nie zachowały się informacje. Jeżeli pamięć kolegów krótkofalowców na to pozwoli to postaramy się do tych faktów powrócić i odtworzyć je dla naszej wspólnej historii.

Tak jak po zimie następuje wiosna, tak po wojnie nastąpił pokój. Okres powojenny nie sprzyjał działalności krótkofalarskiej. Do pierwszego organizacyjnego zebrania krótkofalowców w tym byłych członków PZK dochodzi dopiero w dniu 13 października 1946 roku. Następuje reaktywacja Polskiego Związku Krótkofalowców i odbudowa jego struktur organizacyjnych. Pojawiają się pierwsze publikacje tak z zakresu podstaw radiotechniki jak i z zakresu budowy amatorskich urządzeń nadawczych i odbiorczych. Pojawiają się również pierwsi licencjonowani nadawcy. Pieczę nad rozwojem krótkofalarstwa w Polsce przejmuje Liga Przyjaciół Żołnierza. Do prowadzonych przez nią klubów zaczyna trafiać pierwszy sprzęt radiowy wycofywany z wojska. Liga stawia jednakże na rozwój ruchu klubowego, a nie krótkofalarstwa indywidualnego. Pomimo to pojawiają się pierwsze konstrukcje amatorskie wykonywane np. przez inż. Kasię (dwie radiostacje KF i jedna UKF w roku 1952). Począwszy od roku 1957 następuje proces separacji organizacji tworzących LPŻ w tym PZK, a czasopismo „Radioamator” otwiera dział techniczny pod nazwą „KF i UKF”. Do pierwszych artykułów publikowanych w tym piśmie należy zaliczyć - „Odbiór fonii z modulacją jednowęstęgową (SSB)” autorstwa Wiesia Wysockiego (SP2DX), oraz A. Jan-kowskiego (SP3PJ) „Co to jest odbiór jedno- i dwuwęstęgowy”. To pierwsze powojenne publikacje dotyczące łączności emisjami SSB. W jednym z pierwszych numerów „Radioamatora” z 1960 roku w dziale KF i UKF zamieszczony zostaje pierwszy po wojnie opis „Radioodbiornika komunikacyjnego dla pasm amatorskich z podwójną przemianą częstotliwości” wykonanego przez Kol. Jerzego Węglewskiego SP5WW. Można uznać ten fakt za przełomowy moment w powojennej historii krótkofalarstwa polskiego. Można przyjąć, że ok. 50 % konstruowanych w latach 1961-1967 odbiorników budowana była na ściśle lub na podstawie tego opisu. W 1960 roku w/w pismo publikowało jeszcze szereg artykułów technicznych opisujących urządzenia nadawcze i odbiorcze bardzo udane i przydatne w praktyce krótkofalarskiej. Na przełomie roku 1961 i 1962 w „Radioamatorze” ukazują się cykl artykułów Kol. Gamdzyka (SP5PO) na temat urządzeń nadawczych SSB, który daje początek wielu nowym konstrukcjom. Chociaż pierwsze próby pracy z tym rodzajem emisji przypadają na koniec 1959 roku (m.in. w Łodzi: Kol. Iwo Mirski SP7YN i Kol. Tolek Zębik SP7LA, Kol. Jarzombek (SP3PL) w Poznaniu, Kol. Gamdzyk (SP5PO) w Warszawie, rozwój tej techniki następuje właśnie po publikacji artykułów w „Radioamatorze”.

miesięcznik po roku 1961, ukazują się kolejne publikacje urządzeń konstrukcji niezniszczalnego Kol. Węglewskiego. Do najciekawszych można zaliczyć m.in. Prosty nadajnik-wzbudnica na pasmo 20 m, Transceiver krótkofalowy SSB na pasma 3,5 do 28 MHz, Odbiornik KF dla początkującego krótkofalowca. Wszystkie te urządzenia wykonane i przetestowane przez autora charakteryzowały się łatwością w wykonaniu przez średnio zaawansowanego krótkofalowca i bezsprzecznie dobrze służyły polskiemu krótkofalarstwu lat 60-tych i 70-tych. Rozpoczęcie przez nasz kraj produkcji tranzystorów a następnie układów scalonych i innych półprzewodników oraz rezonatorów i filtrów kwarcowych, w tym produkowanych specjalnie dla krótkofalowców, uaktywniło również i Jurka SP5WW. W niedługim czasie powstaje prototypowa półprzewodnikowa konstrukcja transceivera, w którym tylko stopień końcowy wykonany jest na lampie; po nim powstają następne konstrukcje już całkowicie tranzystorowe. Proszę o wskazanie ówczesnego krótkofalowca, który nie wykonał chociaż jednej z proponowanych przez niego urządzeń.

Byłbym niesprawiedliwy twierdząc, że tylko jeden krótkofalowiec położył swoje zasługi w rozwoju powojennych konstrukcji sprzętu nadawczo-odbiorczego. Nic bardziej błędnego. Do wybitnych konstruktorów doskonałego sprzętu szczególnie do pracy na UKF, chętnie powielanego przez innych krótkofalowców, należał bez wątpienia Kol. Innocenty Konwicki SP2RO. Jego konstrukcje urządzeń dla pasma 144 MHz czy 432 MHz stanowią przykład godny naśladowania. Opisy urządzeń wykonanych i uruchomionych a następnie publikowanych przez niego w ówczesnej prasie krótkofalarskiej stanowią przykład szczególnie dopracowanych i przemyślanych konstrukcji. Osobiście wykonałem (nie bez trudu) doskonale zaprojektowany i posiadający niezłe parametry (patrząc jakich elementów, w tym tranzystorów mógł w tym czasie użyć w konstrukcji przeciętny „zjadacz chleba”) konwerter na pasmo 144 MHz, który nie bez trudu wmontowałem w odbiornik typu VEF 203.

Innym z wybitnych konstruktorów, na którego urządzeniach wzorowały się dziesiątki krótkofalowców polskich to niezapomniany Wiktor Chojnacki SP5QO. Autor wielu konstrukcji, przeważnie wykorzystujących polskie półprzewodniki większość swoich propozycji przedstawiał w redagowanym przez siebie Biuletynie PZK, na który z niecierpliwością większość krótkofalowców. To właśnie On opublikował w Radioamatorze dokumentację pierwszego odbiornika całkowicie tranzystorowego na pasmo UKF, a kilka lat później popularnego 3-zakresowego odbiornika KF i tranzystorowego transceivera na pasmo 3,5 MHz.

W ostatnich latach w ślady tych wspaniałych wyruszył Kol. Andrzej Janeczek SP5AHT (ale kiedyś SP7AHT, były członek Oddziału Łódzkiego PZK i Klubu SP7PGK w czasach swoich studiów na Politechnice Łódzkiej). Jego konstrukcje publikowane były w Elektronice Praktycznej, Elektronice dla Wszystkich czy innych wydawnictwach AVT

również jako gotowe „kity” do samodzielnego montażu, umożliwiające wykonanie prostych urządzeń QRP.

W niepełnym przecież gronie przedstawionych konstruktorów moim skromnym zdaniem należy umieścić również Kol. Zdzisława Bieńkowskiego SP6LB (również ex łodzianina), który w końcu lat 60-tych zaprojektował, wykonał i pomierzył anteny typu „long Yagi” dla pasma 144 MHz i 430 MHz. Co było istotne, przyczynił się również do ich produkcji, a spora ich partia stanowiła pierwszą dla niektórych z nas antenę na UKF-y.

Oddzielną kartę należy poświęcić powojennej działalności wydawniczej. Obok książek przeznaczonych dla szerokiego grona odbiorców pasjonujących się radiotechniką, zaczynają pojawiać się książki przeznaczone przede wszystkim dla krótkofalowców. Początkowo są to tłumaczenia technicznej literatury radzieckiej, ale później ich autorami są doświadczeni krótkofalowcy polscy. Wśród wielu tytułów warto wymienić takie pozycje jak: „Amatorskie urządzenia krótkofalowe” autorstwa Ryszarda Girulskiego SP5QQ, „Amatorskie nadajniki KF i UKF” kolegów Leona Kossobudzkiego SP5AFL i Jana Ładno SP5XM. Kolejną pozycję stanowi swoista „biblia” krótkofalarska - „Podręcznik Radiooperatora Krótkofalowca” trójki autorów Kossobudzki-Ładno-Konwiński. Ważne pozycje stanowią dwie książki napisane przez Zdzisława Bieńkowskiego SP6LB - „Poradnik ultrakrótkofalowca” oraz „Anteny” - ta druga pozycja „popelniona” do spółki z Edwardem Lipińskim. Istotne są także do działalności publicystycznej wniosł wspomniany wcześniej Wiktor Chojnacki SP5QO. Jego autorstwa są m.in. „Układy nadawcze i odbiorcze dla krótkofalowców”, „Układy półprzewodnikowe w urządzeniach krótkofalowych”, „Układy scalone w urządzeniach krótkofalowych”, „Pracownia krótkofalowca”, „Instalowanie i wyposażenie radiostacji amatorskich”. Ten sam autor był redaktorem kilku roczników „Informatora Krótkofalowca”.

Obecnie, przy możliwościach skorzystania z informacji zawartych w internecie, fachowcy twierdzą, że słabnie zainteresowanie książką wydaną w formie tradycyjnej (czyżby?). Niemniej jednak i w obecnych czasach warto zwrócić uwagę na pozycje, które przyczyniają się do rozwoju krótkofalarstwa, również w zakresie konstrukcyjnym. Myślę, że można do nich zaliczyć pozycje: „Konstrukcje krótkofalarskie dla początkujących” i „Konstrukcje krótkofalarskie dla zaawansowanych”, których autorem jest Andrzej Janeczek SP5AHT, oraz „Nie tylko fonia i cw” i „Amatorska komunikacja cyfrowa” Krzysztofa Dąbrowskiego OE1KDA.

Niektórzy „znawcy tematu” twierdzą, że w obecnej dobie przy możliwości łatwego dostępu do urządzeń fabrycznych powoli zaniknie pęd do samodzielnego konstruowania urządzeń nadawczo-odbiorczych, a w najbliższym czasie zrobią to za nas komputery. Tylko jak pogodzić się w tym przypadku ze zdaniem innych, równie dobrych znawców, którzy twierdzą, że komputery to „najgłupsze maszyny świata” ?

Zamiarem autora tego artykułu było pokazanie niektórych postaci, bądź faktów (tam, gdzie było to możliwe), które w różnym okresie 80-lecia istnienia krótkofalarstwa polskiego swoją myślą konstruktorską czy działalnością wydawniczą przyczyniały się do jego rozwoju. Było ich w mijającym okresie tylu, że nie sposób przedstawić wszystkich.

Przepraszam wszystkich tych, którzy nie odnaleźli tu swoich nazwisk czy znaków, ale przedstawienie wszystkich przekracza możliwości tej publikacji. Myślę, że mi to wybaczą.

*Na podstawie dostępnych materiałów
opracował
Jurek SP7CBG*

Spotkanie opłatkowe w Łodzi

W dniu 17 grudnia br. w gościnnych salach Domu Seniora SM „Zarzew” w Łodzi miało miejsce doroczne spotkanie opłatkowe członków Łódzkiego Oddziału Terenowego PZK. Co prawda spotkania takie do tej pory miały zawsze miejsce w siedzibie Oddziału, ale tym razem ze względu na remont pomieszczeń skwapliwie skorzystaliśmy z nadarzającej się możliwości skorzystania z innej sali.

Na wieczór opłatkowym, większość z nas przybyła ze swoimi małżonkami bądź mężami a każdy z uczestników - było nas ponad 30 osób - przyniósł ze sobą różne wiktuały. Jak co roku zatem, nie zabrakło różnego rodzaju wędlin, sałatek, przekąsek, ciast i owoców, nie mówiąc oczywiście o „płynach wzmacniających” jakie często spożywa się przy tego rodzaju spotkaniach.

Wieczór opłatkowy tradycyjnie już otworzył Prezes ŁOT, Jurek SP7CBG, składając wszystkim obecnym życzenia, a następnie po podzieleniu się opłatkiem, przystąpiono do uczyty, podczas której chwalono się nowymi łącznościami, zdobytymi dyplomami, atrakcyjnymi kartami QSL. Podczas spotkania spóźnionemu nieco Koledze Andrzejowi SP7ELS wręczono Odznakę Honorową PZK. Wspomniano tych, którzy odeszli od nas do krainy wiecznych DX-ów, mówiono o tym co nas i nasz Związek czeka w najbliższej przyszłości, nie zapominając oczywiście o suto zastawionych stołach. Im niższy poziom płynów w butelkach, tym atmo-

sfera stawała się coraz bardziej przyjacielska. Spotkanie trwało ok. 4 godzin i chociaż wszyscy mieli ochotę na dalszą rozmowę, powoli musieliśmy zacząć się rozstawać.

Na nasze spotkanie zaprosiliśmy szefa PZK Kol. Piotra SP2 JMR. Niestety nadmiar obowiązków nie pozwolił mu na wspólne przebywanie z nami. Mamy jednak nadzieję, że w roku 2005 zawita do naszego grodu i zasiądzie przy opłatkowym stole.

Wręczenie Odznaki Honorowej PZK Andrzejowi SP7ELS



Wracając do organizacyjnej strony naszego spotkania, to chyba dobrze stało się, że mogliśmy skorzystać z ładnej Sali Do-
mu Seniora. Było nam bardzo wygodnie i bez większego problemu mogliśmy spotkać się w jeszcze większym gronie. Uczestnicy spotkania zaproponowali, aby przyszłoroczne urządzić w tym samym miejscu. Wstępne rozmowy z Panią Krysią Zawadzką - szefową Klubu Seniora, przyniosły nadzieję, że takie i podobne spotkania krótkofalowców w Klubie są możliwe. A ponieważ po Świętach Bożego Narodzenia będzie karnawał to kto wie, czy krótkofalowcy nie powrócą do tak przyjaznych progów.



Nestorzy łódzkiego krótkofalarstwa, od lewej:
Janusz SP7KI (KM4VT), Tadeusz SP7FP, Janek SP7IL



Te suto zastawione stoły to naprawdę nie był bluff



I co , nie mówiłem, że dyskusjom nie było końca. Tutaj nawet przy wspólnej fotografii.



Prezes (SP7CBG) też człowiek i dał się sfotografować

QRP i telegrafia - podyskutujmy

W krajach o długich tradycjach krótkofalarskich, po zachłyśnięciu się wielu operatorów możliwościami wykorzystania do amatorskiej łączności radiowej wspaniałych urządzeń produkcji fabrycznej, powoli następuje powrót „do źródeł”. Coraz modniejsze staje się budowanie własnych lub publikowanych w coraz liczniejszych czasopismach przeznaczonych dla krótkofalowców, urządzeń do pracy QRP. Widać to również wśród wielu krótkofalowców polskich, których działania wspierają w sposób szczególny Redakcje „Świata Radio” i MK QTC publikując schematy i opisy urządzeń o różnym stopniu komplikacji. Co ciekawe powstaje coraz więcej klubów działających w ramach lub obok krajowych organizacji krótkofalarskich całego świata, które propagują opracowywanie i własnoręczną budowę urządzeń do pracy QRP.

W Europie do najpopularniejszych należą m.in. brytyjski (G-QRP-Club), niemiecki oraz czeski (OK QRP Club). Większość klubów wydaje swoje publikacje w formie kwartalników czy miesięczników. Najpopularniejsze z nich to wydawane na wysokim poziomie edytorskim brytyjski SPRAT i niemiecki QRP-Report. W pismach tych można znaleźć wiele przydatnych dla miłośników pracy małymi mocami opisów, schematów i artykułów problemowych dotyczących urządzeń QRP.

Pamiętam, że również w Polsce kilkanaście lat temu istniał Polski Klub QRP, a w jednym z dawnych „Biuletynów PZK” znalazłem opublikowany regulamin jego działania. Myślę zatem, że po przyjęciu poprawek do Statutu PZK i zarejestrowaniu ich w Sądzie, generalnie przyjdzie czas aby w ramach Polskiego Związku Krótkofalowców powołać podobny klub. Chętnych - moim zdaniem - nie powinno brakować, a wówczas warto pomyśleć o wydawaniu podobnych jak na Zachodzie czasopism wspierających merytorycznie i technicznie działalność klubową.

Zapewne pośród nas znajdują się tacy co od razu powiedzą, po co to nam, to zabawa dla dzieci, a nie „prawdziwych” krótkofalowców. Uważam, że nic bardziej błędnego. W dobie odchodzenia w wielu krajach od konieczności zdawania egzaminu z telegrafii podczas egzaminów na uprawnienia radiooperatorskie, właśnie radość uprawiania łączności QRP wiąże się z koniecznością posługiwania się telegrafią. Również spotykane w wielu krajach obostrzenia związane z promieniowaniem EM, będą wymuszały niejako na krótkofalowcach ograniczenia mocy ich urządzeń nadawczych, co również - w pewnym sensie - powinno spowodować renesans telegrafii.

Jak będzie w rzeczywistości sami zobaczymy pewnie w najbliższym czasie. Na dzień dzisiejszy pomyślmy wspólnie, w jaki sposób przekonać oponentów do nauki telegrafii, budowania urządzeń QRP, a następnie do zorganizowania się w „Polskim Klubie QRP”.

Jurek SP7CBG

Ciekawostki

Zachęcamy wszystkich krótkofalowców do przeczytania w numerze 11/2004 r. „Świata Radio” bardzo ciekawego artykułu pod tytułem „Czy krótkofalarstwo jest szkodliwe”. Jego autorem jest znany krótkofalowiec polski mieszkający na stałe w Austrii Kol. Krzysztof Dąbrowski OE1KDA.

W artykule tym podane są wzory i przykłady obliczenia odstępów ochronnych dla anten amatorskich w oparciu o normę VDE DIN 0848. Norma ta obowiązuje w Niemczech i należy do najbardziej restrykcyjnych w Unii Europejskiej. Zobowiązuje ona do przedstawienia deklaracji o wpływie promieniowania EM na otoczenie przez krótkofalowców stosujących moce nadawania przekraczające 10 W EIRP.

Do artykułu załączony jest wykaz literatury, którym posiłkuje się autor przy opracowaniu swojej pracy.

Składki członkowskie na rok 2005

Podczas obrad listopadowego posiedzenia Zarządu Głównego PZK, na podstawie wcześniej przedyskutowanego a następnie uchwalonego budżetu, stwierdzono, że składki członkowskie mogą pozostać na ubiegłorocznym poziomie.

Zgodnie z uchwałą składki członkowskie na rok 2005 wynoszą odpowiednio:

Członek, rodzaj składki	ZG PZK	ŁOT PZK	Razem
Zwyczajny, ulgowa do 19 roku życia	50,00 zł	36,00 zł	86,00 zł
Zwyczajny, od 20 do 70 roku życia	70,00 zł	36,00 zł	106,00 zł
Zwyczajny, ulgowa od 71 roku życia	50,00 zł	36,00 zł	86,00 zł
Nadzwyczajny (nasłuchowiec)	12,00 zł	36,00 zł	48,00 zł
Wpisowa	10,00 zł	-	10,00 zł
Wspomagający	6,00 zł	36,00 zł	42,00 zł

Ocalić od zapomnienia

Będzie „Burza”

Krótkofalowcy warszawscy: Stanisław SP5COC, Adam SP5EPP i Zygmunt SP5AYY zwrócili się do Włodzimierza Markowskiego SP5WM - jednego z twórców radiostacji „Burza” pracującej w Powstaniu Warszawskim 1944 - o wykonanie repliki.

We wrześniu (2004 r – dopisek Redakcji) powstał plan budowy. Pierwsze części: lampy, oporniki, kondensatory oraz wzmacniacz modulacyjny pochodzą ze zbiorów Włodzimierza Markowskiego.

Na podstawie przechowywanego przez Włodka schematu nadajnika (kartka ze schematem pochodzi z 1944 r.), grupa krótkofalowców: Włodek SP5WM, Zygmunt SP5AYY, Krzysztof SP5WCL i Zbyszek SP5NHO przystąpiła do wykonania repliki. Obecnie prace zaawansowane są w 50 %. Zamierzeniem Włodzimierza Markowskiego jest dokładne odzwierciedlenie nadajnika w oparciu o części pochodzące z lat 40-tych.

Model repliki radiostacji „Burza” przekazany do Muzeum Powstania Warszawskiego będzie eksponatem umieszczonym w Sali poświęconej łączności Powstania i stanie obok repliki radiostacji „Błyskawica”.

(foto repliki znajduje się na ostatniej stronie naszego pisma)

informacja wg tekstu przekazanego Redakcji przez Zygmunta SP5AYY

Od Redakcji:

Wykonawcy repliki „Burzy” apelują do wszystkich krótkofalowców posiadających oryginalne części i podzespoły radiowe do przekazania ich do budowy radiostacji. Kontakt poprzez naszą Redakcję.



Powyżej: Udostępniona Redakcji przez Kol. Zygmunta SP5AYY fotografia budowanej repliki radiostacji Powstania Warszawskiego pracującej pod kryptonimem „Burza”



Uczestnicy Zjazdu założycielskiego Polskiego Związku Krótkofalowców Warszawa 22-24 luty 1930 r